

# „Plan pokojowy” to bezwarunkowa kapitulacja Palestyńczyków

30 stycznia 2020

Smutna groteska amerykańsko-izraelskiego „planu pokojowego”.

Do tej pory wśród Palestyńczyków dominowały dwie postawy: jedna, związana z Autonomią Palestyńską, liczyła na pokojowy układ z Oslo (z lat 1990.), według którego okupacja izraelska Zachodniego Brzegu Jordanu była „tymczasowa”, a druga, skupiona w Strefie Gazy, afiszowała pewność, że układ z Oslo jest izraelskim oszustwem, które nigdy nie zapewni Palestyńczykom wyzwolenia. Reprezentujący tę drugą postawę od ponad 10 lat żyją zamknięci w rodzaju samorządowego obozu koncentracyjnego, na który regularnie spadają izraelskie bomby, a ci z Zachodniego Brzegu mieszkają w kilku enklawach Autonomii otoczonych przed drogi „tylko dla Żydów” lub bezpośrednio pod okupacją.

„Plan pokojowy” ogłoszony przez Trumpa przewiduje „państwo palestyńskie” na mniej więcej 35 proc. okupowanego Zachodniego Brzegu, pod warunkiem, że będzie całkowicie rozbrojone i pozbawione suwerenności. Plan zakłada też, że to „państwo” będzie „ciągłe”. W praktyce będzie to wyglądać tak, że Palestyńczycy będą mogli poruszać się między swymi enklawami, pod warunkiem jednak, że będą to robić w podziemnych tunelach, żeby nie rzucać się w oczy żydowskim kolonistom, którzy zabrali ich ziemię. Na Zachodnim Brzegu ma zostać wykopanych kilkanaście takich tuneli z dodatkiem ok. stukilometrowego tunelu łączącego Zachodni Brzeg ze Strefą Gazy. Dla pewności, pośrodku palestyńskich enklaw powstaną dodatkowe bazy izraelskich wojsk okupacyjnych.

„Państwo palestyńskie” ma być więc małym archipelagiem

zamkniętych bantustanów na skrawkach ziemi pozostałych po dwóch przyszłych aneksjach: do Izraela zostanie przyłączona dolina Jordanu (ok. 30 proc. Zachodniego Brzegu) i reszta: wszystkie nielegalne kolonie żydowskie – wynik okupacyjnego zaboru ziemi i siłowego wygnania lub zabicia rdzennych mieszkańców. Naturalnie Palestyńczycy muszą się pożegnać z Jerozolimą na zawsze, lecz ci, którzy tam jeszcze mieszkają, będą mogli odwiedzać swój meczet Al-Aksa, pod warunkiem zgody władz okupacyjnych. Unieważnione natomiast zostanie palestyńskie „prawo powrotu” uchodźców, którzy zostali wyrzuceni ze swego kraju w wyniku Nakby. Takie prawo zachowają jednak Żydzi, nawet jeśli oni (ani ich rodziny) nigdy nie byli w Palestynie.

Co jest alternatywą? Jak wiadomo, nie ma Palestyńczyka, który by się zgadzał na taki „plan pokojowy”, niezależnie od poglądów politycznych. Trump zasugerował, że ten plan nie ma jednak żadnej alternatywy, że to „ostatnia szansa” Palestyńczyków na „dobre życie”. Oczywiście kłamał, alternatywa jest i jeszcze do początku stycznia zarówno koloniści, jak i ultranacjonalistyczna prawica izraelska mieli nadzieję, że „plan” będzie przewidywał lepsze rozwiązanie: deportację ogółu Palestyńczyków do krajów sąsiednich lub nawet bardziej ostateczną opcję. Dano Palestyńczykom cztery lata na akceptację „planu pokojowego” – a jeśli się nie zgodzą, wszystko jest możliwe.

Niepokój w Izraelu wzbudził na początku miesiąca ambasador USA David Friedman, który nieoczekiwanie nazwał Palestyńczyków „autochtonami”, co było jasnym sygnałem, że „plan” przewiduje pozostawienie ich w planowanych bantustanach. Premier Netanjahu radośnie określał ten plan „historycznym”, ale nawet jego własny rząd rozpadł się na dwie połowy: minister obrony Naftali Bennett, zwolennik „alternatywy” od razu ogłosił, że nie będzie zgody na żadne „państwo” palestyńskie, choćby rozbrojone, niesuwerenne i niewidoczne. To samo po stronie kolonistów: chcą mieć całość Zachodniego Brzegu, bez żadnych

„autochtonów” (określenie to uznano za „skandaliczne”), gdyż nawet gdyby mieli cały czas stać w swych rezerwach z rękami do góry, stanowią „niebezpieczeństwo” dla Żydów.

Intencje Trumpa są jasne: chce wygrać tegoroczne wybory prezydenckie dzięki poparciu dziesiątek milionów chrześcijańskich syjonistów i lobby proizraelskiego. Poprzednie wybory wygrał mimo wrogości mediów, tym razem pragnie mieć jednak ich część po swojej stronie. W czasie swej kadencji robił kolejne prezenty izraelskiej skrajnej prawicy: zerwał układ z Iranem, uznał zaanektowaną Jerozolimę za stolicę państwa żydowskiego, uznał izraelską aneksję syryjskich Wzgórz Golan, a teraz daje zielone światło na aneksję palestyńskich terytoriów okupowanych. Potem zostanie mu już tylko napaść na Iran i uznanie rozwiązania deportacyjnego. Bo ten „plan pokojowy” jest zaproszeniem do wojny, nikt nie ma złudzeń.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)